

Audycja 71, Temat: „Wjazd do Jerozolimy”, Sobota 21 kwietnia 2007

Audycja „Wczoraj, dziś i na wieki „ wita wszystkich słuchaczy. Dzisiejszy program przygotowali Tadeusz Żurek, Przemysław Merski i Ireneusz Kolacz . Jako, że zbliża się okres Świąt Wielkiej Nocy, również nasze rozważania mamy zamiar skierować w tym kierunku, i przybliżyć państwu wydarzenia związane z wjazdem Pana Jezusa do Jerozolimy.

Prorok Zachariasz, którego Bóg posłał do swego narodu około 6 wieków przed przyjściem Mesjasza, otrzymał między innymi taką wizję: „*Wesel się córko syjońska. Wykrzykuj córko, jerozalemska. Oto twój król, przychodzi do ciebie, sprawiedliwy on i zwycięski, łagodny i jedzie na osle na osłęciu źrebięciu osłicy.*” Zach. 9:9 Zapewne wówczas Zachariasz przenosząc tę wizję na papirus, nie mógł wiedzieć dokładnie, w jakich okolicznościach jego proroctwo się wypełni, ani jak bardzo zaważy ono na losach jego narodu. Faktem jest, iż to proroctwo poprzez wieki towarzyszyło temu narodowi, wraz z oczekiwaniem na przyjście Mesjasza. Śledząc wydarzenia związane z wjazdem Pana Jezusa do Jeruzalem, zauważamy, jak dokładnie wypełniły się szczegóły przepowiedziane przez proroka Zachariasza.

Ta zgodność faktów proroctwa i wypełniającej się rzeczywistości ma swą przyczynę. Według Bożego planu było niezbędnym, aby Jezus uczynił dokładnie, co do joty, to, co, przepowiedzieli prorocy, a w tym i prorok Zachariasz, aby Izrael nie miał żadnej wymówki, iż nie rozpoznali swego Mesjasza. Skoro była w tym narodzie znajomość proroctw, skoro tacy znawcy pism, jak kapłani i nauczyciele w piśmie szczegółowo badali pisma, a treść tego i innych proroctw związanych z przyjściem Mesjasza nie stanowiły dla nich żadnej tajemnicy. Zaślepienie i zatwardziałość ich serc spowodowały, iż w tym pokornym, jadącym na osłęciu człowieku, nie rozpoznali Mesjasza.

Zobaczmy, więc, jak urzeczywistniło się Zachariaszowe proroctwo. Bardzo znaczącym jest, iż wjazd Jezusa do miasta i obwołanie królem, związane były czasowo z żydowskim świętem Paschy, do którego Izrael wielce się wówczas przygotowywał, co powodowało napełnienie miasta wielkimi tłumami. Chociaż Nasz Pan wielokrotnie wcześniej przebywał w tym mieście, jednak ta wizyta miała być dla niego szczególną i ostatnią wizytą. Według żydowskiego kalendarza, a także zgodnie z przepisami święta przygotowywano wówczas baranka paschalnego, który miał być zabity i spożyty 14 dnia miesiąca Nisan. Pierwszym etapem tego procesu przygotowania było odłączenie baranka od stada, co miało miejsce 10 dnia tegoż miesiąca, na kilka dni przed jego zabiciem.

Nasz Pan, jego ofiara życia, cokolwiek się z nim działo, było wypełnieniem się wydarzeń, jakim podlegał baranek w Egipcie. Albo mówiąc inaczej, baranek egipski i jego przejścia miały dokładnie pokazywać na doświadczenia Pana Jezusa. Podstawę do takiego twierdzenia dają nam choćby słowa Ew. Jana wypowiedziane o Jezusie, iż jest to: „*Baranek Boży, który gładzi grzech świata.*” Jan 1:29. Z tego powodu wszelkie wydarzenia, jakie spotykały Pana w ostatnim tygodniu życia dokładnie odpowiadały temu, co przechodził baranek egipski. Dlatego również czas wjazdu Pana do miasta, a co za tym idzie, czas jego odłączenia na śmierć, musiał nastąpić dokładnie w tym samym czasie, kiedy odłączano na ofiarę baranka egipskiego, czyli dnia 10 Nisan. Świadczą o tym słowa Ew. Jana: „*A na sześć dni przed paschą*

*poszedł Jezus do Betanii ...nazajutrz liczna rzesza, która przybyła na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jerozolimy, nabrała gałązek palmowych i wyszła na jego spotkanie.” 12: 1,12*

Ale według relacji innego Ewangelisty, zanim nastąpiło przekroczenie bram miasta, Jezus zadbał o to, aby ten wjazd, był zgodny ze zwyczajem, jaki towarzyszył królom Izraelskim a także zgodny z przepowiednią proroka.. Czytamy u Ew. Mateusza: *„Jezus posłał dwóch uczniów mówiąc im; Idźcie do wioski, która jest przed wami, a wnet znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiążcie i przywieźcie mi je.”* Zapewne dziś dziwnym dla nas wydaje się zwyczaj, aby nowo wybrany władca, król, przybywał, na grzbiecie, nie zawsze poważanego stworzenia, jakim jest osiołek. A jednak takim był zwyczaj Izraelskich królów z dawnych wieków, iż akceptację nowego władcy okazywano poprzez jazdę na osiołku, i to prawdopodobnie maści białej. Stało się, więc, jak przepowiedział prorok Zachariasz: *„Poszli, więc uczniowie i uczynili, jak im rozkazał Jezus. Przywieźli oślicę i źrebię i włożyli na nie szaty i posadzili go na nich.”* Mat 21:6

Zwyczaj witania honorowych gości, odmienny w każdym innym kraju, zmieniał się też na przełomie wieków. Oczywiście jest, iż, kraje bogate w kwiaty, przyjęły za swój zwyczaj okazywania szacunku dla gości poprzez kwiaty. Suchy klimat Izraela powodował, iż takiej możliwości tam nie było. Witano gości tym, co znajdowało się wokół, a były to gałązki drzew palmy daktylowej, aż do 3 metrów długości, które ścinano i rzucano pod nogi przechodzącego osiołka z Jezusem. Innym zwyczajem okazywania szacunku, to szaty zewnętrzne, którymi wyścielano drogę, którą podążał na osiołku Król Izraela. Była to jedna z form, w jaki sposób izraelski lud oddawał szacunek królowi. *„A wielki tłum ludu rozpościł swe szaty na drodze, inni zaś obcinali gałązki z drzew i stali na drodze.”* Mat 21:8

Cóż znaczyłoby powitanie króla, gdyby ono odbywało się w ciszy? Naszemu Panu towarzyszyli uczniowie i tłum, który podążał z nim od Betanii. Do nich dołączyli, ci, którzy wyszli z Jeruzalemu na jego spotkanie, słysząc że zbliża się ten, który przywrócił życie Łazarzowi. Wieść o tym cudzie rozeszła się szeroko po Judzkiej krainie, wywołując w wielu chęć zobaczenia proroka Jezusa a także i Łazarza, który zapewne wędrował z Panem, a który kilka dni wcześniej leżał umarły w grobie. Każdy chciał zobaczyć tego wielkiego proroka i cudotwórcę. Jakikolwiek byłyby pobudki tłumu do zobaczenia Jezusa, cała ta liczna gromada wydawała głośne okrzyki; *„Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który przychodzi w imieniu pańskim. Hosanna na wysokościach.”* Mat 21:9

Okrzyk hosanna, który wydawały tłumy, oznaczał okrzyk pochwały, zaufania i oczekiwania, zbliżony znaczeniem do okrzyku Alleluja. Ale Żydzi wydając ten okrzyk hosanna nie używali w stosunku do Jezusa tytułu króla, choć okazywali mu wszelkie zaszczyty przynależne władcy. Przez takie umiejętne postępowanie nie narazili się w ten sposób królowi Herodowi lub, co gorsze cesarzowi rzymskiemu. Zamiast tego, Jezusa nazwano Synem Dawida, nie w znaczeniu powiązania ojca ze synem, ale w znaczeniu, iż Mesjasz miał właśnie pochodzić z rodu Dawidowego. Fakt ten był powszechnie znany wśród Żydów, czego potwierdzeniem są choćby słowa dwóch ślepych ludzi,

którzy idąc za Jezusem wołali i prosili o uzdrowienie; „zmiłuj się nad nami synu Dawidowy.” Mat 9:27

Jednak wśród tej radości, która towarzyszyła większości witających Pana, znalazły się jednostki, które nie podzielały panującego tam zadowolenia: Luk. 19:39-40 „A niektórzy faryzeusze z tłumu mówili do niego: Nauczycielu, zgrom uczniów swoich. I odpowiadając, rzekł: Powiadam wam, że jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyczeć będą.” Postawa tych religijnych przywódców narodu zgodna była z zarzutem, który Pan Jezus postawił im kiedyś, a który brzmiał; że nie tylko sami nie przychodzą do Jezusa, ale zabraniają i innym przychodzić. I w wydarzeniach, o których wspominamy, ta zasada również się sprawdziła. Nie tylko, iż faryzeuszom bardzo nie miło brzmiały słowa powitania Pana; „Hosanna Synowi Dawidowemu”, ale również zabraniali innym cieszyć się radością, iż zobaczyli wielkiego proroka.

Nie mamy wiadomości, jaki był stan uczuć Jezusa, podczas wjazdu i radosnych okrzyków tłumu na jego cześć. Ale światło rzuca nam oświadczenie Ew. Łukasza, który w 19:41 mówi: „A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, zapłakał nad nim, Mówiąc: Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytępią i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego.” Myśli Jezusa nie były przepełnione taką euforią, jak otaczających tłumów. Nasz Pan, znając scenariusz mających nastąpić za następne 40 lat wydarzeń, prorokował, iż miasto zostanie całkowicie zburzone, a świątynia zniszczona przez Rzymian. Powód tej tragedii zawarł w stwierdzeniu; „dlatego że Jeruzalem nie poznało czasu nawiedzenia swego.” Odrzucenie swego Mesjasza, za kilka następnych dni, zmienia nastrój wśród tłumu, który wołał: „ukrzyżuj go” . - To wszystko powodowało żal i płacz Pana.

Ale aby potwierdzić swą królewską władzę, pierwszą czynnością Pana Jezusa, po wjeździe było zaprowadzenie porządku w świątyni, domu jego ojca; „A wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedawców Mówiąc do nich: Napisano: I będzie mój dom domem modlitwy, wy zaś uczyniliście z niego jaskinię zbójców.” Luk. 19:45-46 Mimo, że w świątyni bywał wielokrotnie przedtem, obserwując panujące na dziedzińcu zamieszanie, nigdy wcześniej nie uzewnętrznił z tego powodu swego niezadowolenia. Dopiero teraz, czując się prawdziwie królem, miał prawo wykorzystać swą władzę.

Chcielibyśmy pozostawić państwa wśród rozmyślań o tych niezwykłych wydarzeniach Syna Bożego i ostatnich dniach jego życia. Zapraszamy do słuchania nas ponownie, w trzecią sobotę maja. A teraz czekamy na rozmowy z państwem pod numerem telefonu: 9415-1923. Dobranoc państwu.